

graficzny wykaz oznaczeń obozowych), a odpowiedzi ankietowanych ułożone są według pytań księdza Michalskiego, opatrzone na wstępie krótkim komentarzem.

Zachęcając do sięgnięcia po książkę mam świadomość, że nie jest to lektura „łatwa, miła i przyjemna”. Wspomniana już wyżej prof. Aleida Assmann, jedną ze swoich książek zatytułowała *Do kogo należy historia?* Z pewnością należy do tych, którzy ją znają, którzy potrafią przeciwstawić się jej fałszowaniu. Dopuszczajmy do głosu polskie ofiary, konfrontujmy ich opowieści z narzuconą nam często narracją dotyczącą zbrodni wojennych, w której coraz częściej to kaci stają się ofiarami.

Joanna Lubecka

ŚWIĄTYNIA Z PROGU WIECZNOŚCI

K.T. Sojka, K. Grodziska, *Świątynia z progu wieczności – w 150-lecie kościoła Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu Rakowickim (1862-2012)*, Kraków 2012, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, ss. 184 + 16 nlb. (album, format A4).

Otwieram przed Czytelnikami ów album słowami Księdza Kardynała Karola Wojtyły wypowiedzianymi w dniu 1 listopada 1967 r. o godz. 15.30 w świątyni, której 150. rocznicę istnienia chcemy tą książką uczcić: „Kiedy z wiarą, moi Drodzy, przychodzimy na wszystkie cmentarze i stajemy przy grobach naszych bliskich czy dalekich, wówczas zmienia się w naszych oczach obraz tego miasta nadziemnego, które zstępuje w grób i rośnie pod ziemią stosem szkieletów, rośnie prochem ziemi, aby potwierdzić prawdę słów: «Prochem jesteś, człowiecze, i w proch się obrócisz». Zmienia się obraz ten w świetle naszej wiary, w obraz Kościoła, który tutaj na ziemi ma swą doczesną postać, ma także swoją doczesną granicę”.

Oczami wyobraźni widzimy tych siedem pokoleń krakowian, którzy tu długo przed nami chodzili po Krakowie i jego cmentarzu, odwiedzając cmentarny kościół. Gromadzący się w tym miejscu uczestnicy pogrzebów czy nawiedzający groby swoich najbliższych wchodzą do tej

świętyni w chwilach dla siebie trudnych i smutnych. Uwagę kierują wówczas właśnie ku owemu progowi wieczności, ku sprawom ostatecznym, albo myślą o utraconych bliskich. Jednak tak mało wiedzą o historii i zabytkach tego kościoła. Dlatego niniejszą książkę uważamy za potrzebną, wypełniającą pewną lukę. Sądzymy, że pomocna będzie ona również dla krakowian dbających o tradycje swojego miasta oraz turystom odwiedzającym podwawelski gród.

Artykuł ks. Jana Dębskiego pozwoli nam docenić piękno i historię świątyni cmentarnej z progą wieczności. Poznamy jej fundatorów Ludwika i Annę Helclów, którzy własnym sumptem wzniesli kościół, aby służył Bogu, miastu i ludziom. Jego fundatorka poszła jeszcze dalej i część pieniędzy przeznaczyła na utrzymanie księdza kapelana oraz kościelnego, tak aby mogli służyć zmarłym, a zwłaszcza ubogim. Warto przytoczyć tu słowa pani Karoliny Grodziskiej z jej książki *Krakowianki zapomniane. O niezwykłych paniach pochowanych na cmentarzu Rakowickim 1803-1920*, a dotyczące fundacji Anny Helclowej i jej dyspozycji testamentalnych: „Nie sposób nie przyznać pani Annie Helclowej, właścicielce i dziedzicze wielkiej fortuny, w całości prawie przeznaczonej na cele społeczne i dobroczynne, że umiała ową fortuną mądrze i rozważnie zarządzać, a widząc też ewentualne ludzkie wady i uchybienia, starała się im zapobiegać. Warto o tym pamiętać, modląc się w kaplicy, przez nią ufundowanej”.

Ks. Kardynał Karol Wojtyła w tej kaplicy wypowiedział te zdania: „Jakże wymowne są te słowa dzisiaj i w przeddzień dnia jutrzejszego: «Jeszcze się nie okazało, kim będziemy» – my wszyscy. A gdy się okaże, będziemy Jemu podobni, bo ujrzymy Go jako jest. Wspominają ludzi zmarłych, ich dzieła, pomniki, sławę, która czasem niesie się za nimi jeszcze i poprzez stulecia. Ale my naszych zmarłych pragniemy powierzyć przede wszystkim Chrystusowi. Bo nie chodzi tylko o ten ślad, który pozostawiło za sobą ich życie – czasem bardzo bogate; chodzi o nich samych [...] Nie potrafimy inaczej do nich dotrzeć i dzieli nas od nich granica. On jeden, Jezus Chrystus, staje na tej granicy pomiędzy życiem i śmiercią. On jeden jest Panem życia, poprzez śmierć”.

Ten cytat z kazania Księdza Kardynała Karola Wojtyły wprowadza nas w życie poprzednich kapelanów cmentarza i ludzi z nimi współpracujących, które omawia Karolina Grodziska w artykule *Kapelani cmentarza Rakowickiego*. Popatrzymy na perypetie historyczne kape-

laniu cmentarza Rakowickiego, na prace kapelanów i na to, co nam zostawili, a z czego dzisiaj korzystamy. „Jeżeli z jednej strony nasza zaduma nad losem człowieka kończy się na progę śmierci, kończy się nad każdą mogiłą, to jakże wymowny jest fakt, że pośród tych mogił cmentarza Rakowickiego czcimy właśnie Chrystusa zmartwychwstałego. Ta kaplica ma jego patronat, ażebyśmy mieli oprzeć się o kogoś nie tylko naszą zadumą, ale przede wszystkim naszą modlitwą”.

To Jezus zmartwychwstały pozwolił mi zadbać o Jego świątynię i zbolałych ludzi do niej przychodzących. Starłem się to robić najlepiej jak umiałem, szanując tradycje poprzednich kapelanów i dbając o krakowskie zwyczaje pogrzebowe. Czyniłem to przez czterysta miesięcy pracy na cmentarzu Rakowickim jako jego kapelan.

Razem z Księdzem Kardynałem Karolem Wojtyłą, który powiedział w tym kościele cmentarnym: „Niechaj się jeszcze otworzą drzwi tej kaplicy, abyśmy wyszli ku czterem stronom świata i w stronę tych wszystkich mogił, wśród których przechadzają się w zadumie żywi ludzie, powiedzieli naszym zmarłym, że jesteśmy z nimi zjednoczeni [...] przez wiarę, która każe nam ufać, że odnajdziemy się w Bogu, który jest pełnią życia, życia wiecznego” – wyjdźmy ku zmarłym i żywym. Skierujmy nasze kroki ku Jego rodzinnemu grobowcowi, przy którym stawał jako papież siedmiokrotnie w modlitewnej zadumie.

Końcowa część książki poświęcona została pracownikom Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Krakowie i Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, których decyzje i codzienna praca również mają wpływ na godne funkcjonowanie rakowickiej kapelanii.

Ks. Krzysztof Tadeusz Sojka
